

HUTA CZĘSTOCHOWA W TARAPATACH. MINISTERSTWO ROZWOJU RUSZA NA RATUNEK [ANALIZA]

Ważą się losy Huty Częstochowa. Postawiony przez firmę Sunningwell na nogi zakład zaczął sprawnie działać, jednak skrzydła podcięła mu epidemia koronawirusa. I choć huta ma sporo zamówień na najbliższe miesiące, na gwałt potrzebuje kredytu obrotowego. Wniosek o pomoc złożyła do PFR w ramach tarczy antykryzysowej w lipcu, jednak wciąż nie uzyskała odpowiedzi.

Historia Huty Częstochowa sięga XIX w. To wtedy, w 1896 r. w podczęstochowskiej wsi Raków Towarzystwo Zakładów Metalowych Barnarda Hantke rozpoczęło budowę zakładu. Po burzliwych dekadach, w którym Huta przeżywała strajki, wojny, kryzysy gospodarcze, PRL oraz różnych właścicieli, w 2019 r. zakład stanął przed widmem upadłości i w maju ubiegłego roku zaprzestał produkcji. 4 września 2019 r. Sąd Rejonowy w Częstochowie ogłosił upadłość zakładu, a 19 września syndyk wydzierżawił hutę spółce Sunningwell International Polska (SIP) i pod koniec miesiąca pieczę znów się rozgrzały.

Sunningwell ma spore ambicje. Nie tylko chce postawić zakład na nogi, ale również ostatecznie go zakupić. I nawet był tego bliski w ubiegłym roku składając ofertę w wysokości 245 mln zł na zakup w ramach tzw. prepacku. Sąd ją jednak odrzucił, ogłosił bankructwo zakładu ale jednocześnie zdecydował się wydzierżawić hutę Sunningwell z prawem pierwokupu.



Widoczne zainteresowanie przejęciem huty wykazywały: Metinvest należący do ukraińskiego oligarchy Rinata Achmetowa oraz Corween Investments, spółka-córka Liberty House, kontrolowana przez hindusko-brytyjskiego miliardera Sanjeeva Gupte. Ostatecznie jednak nie zdecydowały się na złożenie oferty. Jedyną ofertę złożył Sunningwell, ale ze względu na nieprawidłowości w księgach wieczystych i rejestrach i związanych z tym wątpliwościami co do faktycznego stanu majątkowego zakładu ostatecznie nie doszło do finalizacji umowy.

Co jest w stawce

Marek Frydrych, prezes i współwłaściciel Sunningwell, zdecydował się reanimować upadły zakład przemysłowy, licząc, że pomoc w tym przedsięwzięciu zapewni mu państwo.

Wedle niego samego, na jesieni 2019 r. odbył wiele rozmów z przedstawicielami instytucji państwowych. "Mieliśmy obiecaną pomoc przed wyborami w 2019 r., zarówno ze strony ówczesnej minister rozwoju, jak i Agencji Rozwoju Przemysłu oraz Banku Gospodarstwa Krajowego. Chodziło o to, aby nie doszło do masowych protestów pracowników huty. Wzięliśmy zakład w dzierżawę, szybko wznowiliśmy produkcję, a po wyborach parlamentarnych zapomniano o nas" – tłumaczył w rozmowie z "Business Insider".

Jak masowe byłyby to protesty? W samej hucie bezpośrednio zatrudnionych jest 1,2 tys. ludzi, ale jeżeli doliczymy miejsca pracy wytworzone dzięki zakładowi w regionie, w przedsiębiorstwach podwykonawczych czy logistycznych, łącznie jest to nawet 6 tys. osób.

List do Gowina

W stawce jest zatem ogromna liczba miejsc pracy, ale nie tylko. W końcu huta to ogromny zakład przemysłowy, a reaktywację przemysłu zapowiadała obecna ekipa rządząca. I właśnie na to zwracał uwagę prezes Sunningwellaw wysłanym miesiąc temu liście do wicepremiera i ministra rozwoju Jarosława Gowina. "Naszą ambicją jest odbudowa polskiego przemysłu ciężkiego. Wychodzimy z założenia, że to zadanie nie tylko dla spółek z udziałem skarbu państwa, ale także dla prywatnego biznesu, który wielokrotnie udowodnił, że potrafi to robić lepiej, efektywniej, nie boi się trudnych wyzwań, a jednocześnie jest skuteczny (...) Mimo przeciwności nadal chcemy odbudować Hutę i mamy plany jej rozwoju. Naszą ambicją jest budowa polskiego holdingu stalowego. Uważamy, że brak produkcji stali w Polsce stawia pod znakiem zapytania plany rządu dotyczące reindustrializacji Polski." – pisał Marek Frydrych.

Każdy, kto przynajmniej pobieżnie śledzi politykę, pamięta, że takie obietnice padały co najmniej od czasów pierwszej zwycięskiej kampanii prezydenckiej Andrzeja Dudy i parlamentarnej Zjednoczonej Prawicy.

W liście do Wicepremiera Gowina szef SIP nakreśla trudną sytuację, w jakiej huta znalazła się w dobie kryzysu wywołanego koronawirusem. Zaznacza jednak, że mimo tych niespodziewanych przeciwności, które dotknęły całą gospodarkę, Huta Częstochowa utrzymała zatrudnienie i zwiększyła portfel zamówień do "ponad 600 tys. MT na kwotę 350 mln euro na rok 2021".

O co konkretnie prosi Frydrych Gowina? Sunningwell złożył w lipcu wniosek o pożyczkę płynnościową z tarczy finansowej PFR dla dużych firm na kwotę 150 mln złotych, który jednak wciąż pozostaje bez

odpowiedzi, a dla zakładu liczy się praktycznie każdy dzień. Szef SIP skierował prośbę o wsparcie ze strony wicepremiera dla wniosku swojej spółki w Polskim Funduszu Rozwoju, który jest przecież agencją rządową.

Frydrych podkreśla, że "nie udało się dotychczas pozyskać wsparcia kapitałowego polskich instytucji finansowych - ani banków, ani specjalistycznych instytucji państwowych, których statutowym zadaniem wydaje się być właśnie wspieranie polskiej przedsiębiorczości i polskiego przemysłu".

List do Jarosława Gowina nie pozostał bez odpowiedzi. Wicepremier przekierował Frydrycha do wiceministra rozwoju Roberta Tomanka. Obaj panowie mieli rozmawiać w poniedziałek 16 listopada a spotkanie zakończyć się miało obietnicą wsparcia przez Ministerstwo Rozwoju wniosku Sunningwell w Polskim Funduszu Rozwoju.

"Wiceminister Tomanek obiecał pomoc. Prosimy tak naprawdę o jedną prostą sprawę - wsparcie ze strony PFR z tarczy antykryzysowej. Właściwie to nie prosiliśmy o żadną pomoc, tylko o środki obrotowe. My damy sobie radę, mamy bardzo dużo zamówień, natomiast nie mamy środków obrotowych, bo banki nie chcą w tej chwili finansować przemysłu. Minister zadeklarował, że wesprze nasz wniosek, choć to PFR jest władne w kwestii ostatecznej decyzji. Czekamy na odpowiedź" - mówi nam o rozmowie z Tomankiem Frydrych.

Poparcie związków i Rady Wierzyteli

Starania prezesa Sunningwell wspierają także związki zawodowe działające na terenie Huty. W specjalnym liście do prezesa PFR Pawła Borysa pracownicy zaapelowali o pomoc dla zakładu. "Zwracamy się do Rady Grupy PFR w związku ze złożonym wnioskiem o finansowanie przez naszego pracodawcę Sunningwell International Polska Sp. Z o.o. z prośbą o jego pozytywne rozpatrzenie (...) Przez ponad roczny okres, Spółka utrzymuje stabilny poziom zatrudnienia, wypłaca wynagrodzenia, respektuje obowiązujące w przedsiębiorstwie źródła prawa pracy. Dzięki temu utrzymywane są kilkutyśięczne miejsca pracy. Wyrażamy nadzieję, że proces zbycia upadek huty zakończy się jak najszybciej, a wsparcie finansowe polskiego Funduszu Rozwoju przyczyni się do ratowania polskiego przemysłu metalurgicznego, rozwoju regionu a przede wszystkim tysięcy miejsc pracy" - napisała 10 listopada do PFR grupa sześciu związków funkcjonujących w zakładzie.

"Załoga generalnie popiera Sunningwella, natomiast polskie prawo jest niedoskonałe w kwestii przejmowania takich zakładów jak Huta, i jest tu nam bardzo ciężko. Hucie potrzebny jest właściciel. Bez właściciela Huta się stacza. Wyłonienie go jak najszybciej jest w interesie Huty. Najbliżej tego jest Sunningwell, bo te oferty były jasne i sprecyzowane. Jest podobno oferta Liberty, ale trudno powiedzieć, czy jest ona jednoznaczna, czy niejednoznaczna (...) relacje z kierownictwem Sunningwell były poprawne, wynagrodzenia płacone na czas, jedynie ostatnie z lekkim poślizgiem, nie było żadnych problemów międzyludzkich we współpracy Sunningwella ze związkami zawodowymi, ta współpraca była bardzo dobra" - powiedział w rozmowie z E24 szef największego związku, Włodzimierz Seifryd.

Ponadto, wedle informacji do których dotarliśmy, starania Frydrycha wspiera także Rada Wierzyteli Huty Częstochowa.

Znaczenie dla obronności

Poza wartością w zakresie koncepcji reindustrializacji, zachowania miejsc pracy oraz utrzymania zakładu przez polski kapitał, warto dodać, że Huta Częstochowa ma znaczenie strategiczne dla przemysłu obronnego - jest jedną z nielicznych hut w Polsce mogącą produkować blachy wykorzystywane do budowy czołgów Twardy i Rosomaków. Do tych ostatnich płyty pancerne oraz

elementy systemu dodatkowego opancerzenia dostarcza również huta stali należąca do polskiej spółki Cognor SA Oddział HSJ w Stalowej Woli należący do Grupy Kapitałowej Cognor. [Spółka dostała nawet wyróżnienie podczas MSPO w 2016 roku.](#)

Znaczenie Huty Częstochowa to potwierdził Wojskowy Instytut Techniki Pancernej i Samochodowej. "Na szczególną uwagę zasługuje gama blach pancernych będąca w ofercie Huty Częstochowa. Wyroby te, jako jedyny w kraju producent, są wytwarzane w formacie szerokości do 3000 mm i znacznej, powyżej 6500 mm długości, co umożliwia wykonanie spodu pojazdu pancernego z jednego arkusza. Ponadto cały asortyment blach pancernych oraz blach do testowania amunicji spełnia wymagania norm krajowych, specyfikacji wojskowych i międzynarodowych norm MIL, co potwierdza sprawozdanie z badań balistycznych amerykańskiego laboratorium badawczego H. P. White Laboratory Inc. W związku z powyższym WITPiS pragnie zwrócić uwagę, że wobec ogólnego deficytu na rynku wielkoformatowych blach pancernych, potencjał Huty Częstochowa jest niezwykle ważkim argumentem w zaspokojeniu bieżących potrzeb wynikających z planu modernizacji sił zbrojnych RP. Utrzymanie tego potencjału jest niezwykle istotne w działaniach na rzecz bezpieczeństwa i obronności państwa" - pisał już w kwietniu do Frydrycha WITPiS.

Niepewne intencje konkurenta

Potencjalnym nabywcą Huty pozostaje firma Corween będąca częścią grupy Liberty. Stalowe imperium Sanjeeva Gupty rozciąga się na kilku kontynentach. Nie zawsze przejęcia upadłych zakładów przez grupę kończy się pozytywnie - wielokrotnie zdarzało się, że Gupta przejmował daną fabrykę czy hutę po czym wycofywał się i nie kontynuował produkcji. W Indiach przejęli podupadłą stocznnię i fabrykę części samochodowych, ale wierzyciele do dziś nie zobaczyli pieniędzy - podaje innpoland.pl. Trudno określić przy tym motyw, jakimi kierował się gigant, ale w portfolio Liberty Group częstochowska huta stanowiłaby niewielki promil aktywów, a nie kluczowy dla funkcjonowania firmy zakład.

Zresztą Polska ma doświadczenia z Liberty Group. Liberty Forging Europe, spółka-córka grupy przejęła w dzierżawę fabrykę Bomet w Barlinku, producenta urządzeń okrętowych w 2017 roku, ale po dwóch latach LFE się wycofała. "Pojawiały się nawet plotki, że pogorszyła sytuację firmy Bomet z Barlinka, wyprowadzając z niej majątek i zadłużając ją. Syndyk Bometu, Maciej Kasprzyk zaprzecza tym oskarżeniom" - pisało we wrześniu innpoland.pl. Syndyk przyznał jednak, że wycofanie się LFE z planów nabycia upadłej spółki było "dużym zaskoczeniem".

Co dalej?

Odnosnie sprawy Huty Częstochowa wysłaliśmy pytania zarówno do Ministerstwa Rozwoju, jak i PFR, niestety żadna z tych instytucji nie odpowiedziała.

Podsumowując - Polski Fundusz Rozwoju, który ma zdecydować o przyznaniu Sunnigwell kredytu obrotowego na kwotę 150 mln złotych, jeszcze nie wydał decyzji. Spółka wykupiła dzierżawę zakładu do czerwca 2021 roku, ma niemałą liczbę zamówień na pierwsze półrocze. Ministerstwo Rozwoju obiecało wsparcie wniosku w PFR. Ponad tysiąc pracowników również czeka na rozstrzygnięcie, pozostałe 5 tys. zatrudnionych u podwykonawców i usługodawców - podobnie. Zarówno związki zawodowe, jak i wierzyciele popierają plany i starania prezesa Sunningwell. Wszyscy oczekują na decyzję PFR, która zdecyduje o przyszłości Huty Częstochowa.

"Nie potrzebujemy żadnej pomocy bezzwrotnej, tylko zwykłe środki obrotowe, które pozwolą nam realizować zamówienia, która mamy. Liczymy na to, że PFR jednak przychyli się do naszej prośby, w końcu do tego ma tę tarczę antykryzysową" - podsumowuje Marek Frydrych wciąż nie tracąc nadziei na wsparcie państwa.